

# Stanisław Sławomir Nicieja

---

## Cmentarz Orłąt Lwowskich

---

Niepodległość i Pamięć 13/3 (24), 239-266

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Sławomir Nicieja  
Opole

## Cmentarz Orłąt Lwowskich

*Cmentarze rosną, maleje liczba obrońców  
Ale obrona trwa i będzie trwała do końca*

Zbigniew Herbert

W dniach 1-22 listopada 1918 roku we Lwowie doszło do dramatycznych i w pewnym sensie bratobójczych walk między Polakami i Ukraińcami o przynależność państwową miasta. Ukraińcy chcieli tutaj stworzyć stolicę Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL) i dokonali zamachu stanu, tworząc politykę faktów dokonanych. W nocy 1 listopada 1918 r. sotnik (kapitan) Ukraińskich Strzelców Siczowych Dmytro Witowski na czele około 1500 żołnierzy obsadził główne punkty strategiczne w mieście, a na wieży ratusza kazał wywiesić niebiesko-żółtą flagę – sztandar niepodległej Ukrainy. Kompletnie zaskoczeni Polacy postanowili się temu przeciwstawić. Uważali to miasto za polskie i podjęli skuteczną obronę jego polskości. Na czele obrońców stanął kapitan Czesław Mączyński.

W jesieni 1918 r. Polacy wygrali wojnę z Ukraińcami i Lwów znalazł się w granicach odrodzonej II Rzeczypospolitej. Wojnę tę w polskiej historiografii nazwano „Obroną Lwowa”, a ci, którzy do tego zwycięstwa walnie się przyczynili, czyli młodzież polska, otrzymali dumny i piękny przydomek „Orłąt Lwowskich”<sup>1</sup>. Naliczono, iż wśród polskich obrońców Lwowa 1421 nie przekroczyło 17 roku życia. Walcząc o przynależność państwową Lwowa do Polski wielu obrońców straciło swe życie. To im stworzono sławny cmentarz. Oto jego krótka historia<sup>2</sup>.

Po trzytygodniowych listopadowych bojach w 1918 r. o Lwów okaleczone i jeszcze obleżone miasto zaczynało stopniowo wracać do normalnego życia. Obok wypalonych, o podziurawionych pociskami elewacjach budynków, najbardziej widowymi pozostałościami niedawnych walk były małe cmentarzyki i poje-

---

1 A. Próchnik, *Obrona Lwowa od 1 do 22 XI 1918 r.*, Zamość 1919; J. Gella, *Ruski miesiąc 1 XI – 22 XI. Opis walk listopadowych we Lwowie*, Lwów 1919; Cz. Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I: *Oswobodzenie Lwowa 1 – 24 XI 1918*, Warszawa 1921; St. Łapiński-Nilski, A. Kron, *Listopad we Lwowie*, Łapy-Białystok 1993; M. Klimecki, *Lwów 1918-1919*, Warszawa 1998.

2 Szerzej zob.: St. S. Nicieja, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław 1990; tegoż, *Panteon Orłąt Lwowskich 1918-1992. Powstanie, unicestwienie, odbudowa*, Warszawa 1992; tegoż, *Łyczaków. Dzielnica za Styksem*, Wrocław 1998; *Tam gdzie lwowskie śpią Orłęta*, K. Hejke – fotografie, St. S. Nicieja – tekst, Warszawa 2000, Wydawnictwo Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

dyncze mogiłki z drewnianymi krzyżami, przy których gromadzili się ludzie modląc się, paląc znicze, świeczki i składając kwiaty. Najliczniejsze skupiska grobów znajdowały się przy szkole im. Sienkiewicza, w Ogrodzie Jezuickim i w ogrodzie przed Politechniką, przy Szkole Kadeckiej i w Parku Stryjskim.

Już w pierwszych dniach grudnia 1918 r. zrodziła się idea założenia osobnego cmentarza bądź kwatery na Łyczakowie dla poległych w bojach o miasto. Nawiązywała ona do uświęconej dziesięcioleciami tradycji lwowskiej. Były wszak na cmentarzu Łyczakowskim otaczane szczególnym kultem zwarte kwatery powstańców listopadowych z 1830 r. i styczniowych z 1863 r. Ponieważ na obrzeżach miasta przez pierwsze miesiące 1919 r. toczyły się boje i liczba poległych ciągle rosła, oczywiste się stawało, iż nie będzie można ograniczyć się tylko do kwatery na cmentarzu Łyczakowskim bądź Janowskim, lecz należy stworzyć osobną nekropolię o odpowiednio rozległej przestrzeni. Zarząd Miasta pod przewodnictwem prezydenta Józefa Neumanna zdecydował się ostatecznie wydzielić część gruntów, które wykupił od sióstr benedyktynek ormiańskich, w przedłużeniu cmentarza Łyczakowskiego na pochyłym zboczu schodzącym uskokami w kierunku Pohulanki.

W lipcu 1919 r. z inicjatywy Marii Ciszkowej, żony lekarza, której 18-letni syn Tadeusz śmiertelnie ranny pod Zborowem zmarł 19 czerwca w czasie przewozu do szpitala lwowskiego, założono Straż Mogił Polskich Bohaterów (dalej SMPB). 27 sierpnia pod przewodnictwem ks. kapelana Józefa Panasia, który opracował statut tej organizacji, odbyło się pierwsze zebranie informacyjne. „Celem Straży Mogił Polskich Bohaterów – czytamy w notatce prasowej z tego posiedzenia – jest utrzymanie grobów w porządku, a nadto ozdobienie lwowskiego Cmentarza Bohaterów, urządzenie ścieżek, zasadzenie drzew, zaopatrzenie krzyży w trwałe napisy itp. Apel Straży do społeczeństwa wywoła niezawodnie ofiarność na ten cel. Datki przyjmuje redakcja «Kuriera Lwowskiego»<sup>3</sup>.

Do najbardziej ofiarnych organizatorów i działaczy SMPB należeli: żona prezydenta Lwowa Kazimiera Neumannowa (przewodnicząca do 1934 r.), Wanda Mazanowska (od 1934 r. przewodnicząca), gen. Walerian Czuma, Jan Chlamtacz, baronowa Lena Jorkaschowa, dr Władysław Kubik, płk Czesław Mączyński, Antoni Nestarowski, Michał Łużecki, ks. Józef Panaś, Emilia Szczerbańska oraz Kornel Makuszyński jako znakomity propagator i piewca czynu Orląt.

Pozyskawszy wiele osób ofiarnych i pracowitych, zabrano się energicznie do dzieła. Pierwszy projekt uporządkowania terenu cmentarnego opracował dr Władysław Kubik (1881-1928) – wykładowca Akademii Rolniczej w Dublanach, dyrektor Zakładu Sadowniczego w Zaleszczykach, autor wielu eksperymentów z zakresu ogrodnictwa i opracowań naukowych, m.in. książki o ogrodach podmiejskich. Uznał on, iż należy uformować na zboczu tarasy, a piasz-

3 „Kurier Lwowski”, 28 VIII 1919, s. 2.

czyste i kamieniste wyboje pokryć specjalnie tu przywiezioną żyzną glebą, następnie podciągnąć pod cmentarz sieć wodociągów, wytyczyć alejki i wysadzić je ozdobną roślinnością, głównie tujami i płożącymi się krzewami<sup>4</sup>. Wojna polsko-bolszewicka i idące razem z nią zagrożenia Lwowa przez konnicę Budionnego spowodowały przerwanie robót przy formowaniu tarasów. Rannych, którzy marli w szpitalach lwowskich, grzebano wówczas w pośpiechu, przy wielkiej niepewności jutra. Wprowadziło to na cmentarz wiele chaosu i skomplikowało realizację planu.

Z nowym rozmachem do prac na formującym się cmentarzu Obrońców Lwowa przystąpiono w jesieni 1920 r. i z początkiem wiosny 1921 r. SMPB zorganizowała wiele narad i posiedzeń, w których uczestniczyły czołowe osobistości miasta, m.in. arcybiskup Józef Bilczewski, kurator Stanisław Sobiński, brygadier Czesław Mączyński, były namiestnik Galicji prof. Leon Piniński, księżna Sapieżyna.

14 kwietnia 1921 r. na posiedzeniu komitetu SMPB Kazimiera Neumannowa poinformowała, że „w niedalekiej przyszłości ma być sprowadzonych do Lwowa około 18 wagonów granitu śląskiego, który był ongiś przez rząd pruski przeznaczony na budowę pomnika na cześć niemieckiego zwycięstwa”<sup>5</sup>. Teraz granit ten ma być oddany do dyspozycji twórców cmentarza Orłąt. Najważniejszym jednak postanowieniem tego posiedzenia było rozpisanie konkursu wśród architektów na ogólną koncepcję urządzenia cmentarza.

Niespodziewanie laureatem konkursu został przygotowujący się do egzaminu dyplomowego student Politechniki Lwowskiej Rudolf Indruch (1892-1927), syn Czeszki i Słowaka, dobry malarz, ceniony jako pejzażysta, uczestnik walk o Lwów w listopadzie 1918 r. oraz wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Przedstawił on najpiękniejszy i najśmielszy projekt urządzenia cmentarza Obrońców Lwowa. Zadanie było trudne, zwłaszcza że trzeba było uszanować położenie istniejących grobów i zaadaptować prace, które dotychczas na cmentarzu były już wykonane. To, co wydawało się największą przeszkodą – nierówność i pochyłość terenu – Indruch w swej koncepcji zamienił w niezwykle oryginalny układ: cmentarza na tarasach, uwypuklających piękno zbrocza schodzącego w dół faliście<sup>6</sup>.

Projekt Indrucha przewidywał stworzenie głównego wejścia na cmentarz od Pohulanki. Tędy miała przebiegać szeroka aleja wysadzana strzelistymi drzewami, zamknięta bramą wejściową ujętą w stylu klasycznym i zwieńczoną na szczycie rzeźbą wielkiego kamiennego orła garnącego pod swoje skrzydła młode orłęta. Od bramy w głąb cmentarza prowadzić miały trzy szeregi kamiennych schodów ku trzem półkolistym tarasom grobów. Tarasy te, otoczone niskim żywopłotem sklamrowanym murowanymi słupkami, stanowić miały zawar-

4 W. Kubik, *Cmentarz obrońców Lwowa*, „Kurier Lwowski”, 10 IX 1921, nr 213, s. 2 oraz materiały archiwalne udostępnione autorowi przez córkę W. Kubika – Krystynę Laskowicką z Krakowa.

5 „Kurier Lwowski”, 15 IV 1921, s. 5.

6 M. Wańczowski, *Księga żałoby i śmierci*, Opole 1993, s. 46; J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 18-19, 229.

tą całość. W środkowej części stanąć miał monumentalny pomnik w formie łuku triumfalnego z kolumnadą (12 kolumn doryckich połączonych architravem), tworzącą półkole zamknięte dwoma przysadzistymi pylonami. Na szczycie łuku triumfalnego miała znajdować się dużych rozmiarów rzeźba rycerza opartego na mieczu. Po bokach bramy umieszczono dwa wielkich rozmiarów lwy kamienne, trzymające w łapach tarcze z herbem Lwowa i napisem: „Zawsze Wierny” – „Tobie Polsko”. Za łukiem triumfalnym usytuowane miały być katakumby i rotundowa kaplica Orląt.

Pracy nad realizacją tego projektu Indruch oddał całą swą wiedzę, talent i wysiłek woli, aby w szczupłych granicach funduszy doprowadzić swój pomysł do możliwych wyżyn artystycznych. Wykonał też projekt pomnika poległych na Persenkówce. Prace prowadził bezinteresownie i nawet nagrodę konkursową oddał do dyspozycji stowarzyszenia Straży Mogił Polskich Bohaterów, które materializowało projekt. „Tutaj widać – czytamy w artykule pośmiertnym o Indruchu – charakter człowieka pozbawionego wszelkich cech egoizmu, pełnego poświęcenia dla idei, ofiarnego nawet kosztem zdrowia i życia. Chciał popiołom Obrońców Lwowa dać godną przystań. Nie przeczuwał jednak, że i sam tak prędko w tej przystani spocznie. Zgasł w sile wieku, mając lat 35”.

Cmentarz Obrońców Lwowa wyróżniał się na tle innych europejskich nekropolii wojennych niezwykłą różnorodnością nagrobków i budowli sepulkralnych. Na tysiącach cmentarzysk wojskowych, którymi Europa pokryła się po I wojnie światowej, dominowała swoista monotonia. Całymi kilometrami ciągnął się las drewnianych bądź kamiennych krzyży, już w samym założeniu podobnych do siebie jak mundury wojskowe tych, którzy spoczęli obok siebie w równych rzędach na ostatniej swej zbiorce. Klasycznym przykładem jest tu jeden z największych cmentarzy wojennych z okresu I wojny światowej w Verdun.

Rudolf Indruch poszedł inną drogą. Był przeciwnikiem monotonii. Uważał, że dla obrońców Lwowa należy stworzyć panteon noszący w sobie wszelkie cechy monumentalności, a który jednocześnie urodą swą wyzwalałby swoisty magnetyzm chęci przebywania w tym miejscu. Warto jeszcze raz mocno podkreślić, że Indruch znakomicie wykorzystał w tym celu położenie – łagodnie schodzące w stronę Pohulanki zbocze wzgórza, sytuując w najwyższym punkcie cmentarza okazałą kaplicę, nieco niżej katakumby, a jeszcze niżej kolumnadę, pomnik Chwały i koncentrycznie schodzące groby<sup>7</sup>.

Realizację projektu Indrucha rozpisano na wiele etapów. Rozpoczęto od budowy kaplicy mszalnej, pod którą kamień węgielny poświęcono 26 czerwca 1922 r. w obecności m.in. gen. Józefa Hallera, brygadiera Czesława Mączyńskiego i wiceprezydenta Lwowa Marcelego Chlamtacza. Przemawiając w czasie tej uroczystości wiceprezydent powiedział m.in.:

*Dla ojców, dziadów i pradziadów naszych niezawodną busolę stanowiła myśl o ojczyźnie niepodległej zaklęta w cudną szatę przez arcymistrzów poezji*

7 Szeroko o Indruchu i jego koncepcji zob. St. S. Nicieja, *Cmentarz Obrońców Lwowa...*, s. 75-80.

*polskiej. I spełniły się na koniec marzenia kilku pokoleń. Wolność zdobyliśmy krwią naszych braci i dzieci. Nie żądają oni hołdu za swoje czyny, oni obowiązków swój tylko spełnili, nie czekają słów pochwalnych za swe bohaterstwo, ono było szlachectwem ich duszy. Czekają oni natomiast, co poczniemy z ich spuścizną; czy z wolności okupionej ich życiem korzystać będziemy umieli. Wiekopomne zdarzenie, które upamiętni Kaplica Obrońców Lwowa, jest uderzającym objawem żywotności naszego narodu. Następne pokolenia krzepić nim będą wiarę i otuchę do dalszych poczynań dla dobra ogółu i narodu<sup>8</sup>.*

Zamierzone budowle obliczono na wysokie kwoty. Zdobycie tak znacznych sum, idących w setki tysięcy dolarów, nie było rzeczą łatwą. Ale ofiarność społeczeństwa polskiego, pozostającego pod wrażeniem krwawych walk Orłat lwowskich o miasto, była imponująca. Szczególnie rodzice nie szczędzili funduszy, aby swym nieodżałowanym dzieciom wznieść pomnik, którym zachwycać się będzie w przyszłości Europa.

Umiejętność wyzwolenia ofiarności społecznej przez Zarząd SMPB spowodowała tak znaczny napływ funduszy, że Indruchowska wizja cmentarza Orłat mogła być zrealizowana. W 1924 r. pod kierunkiem inż. Kazimierza Weissa ukończono budowę kaplicy<sup>9</sup>, którą 28 września tego roku poświęcił arcybiskup Bolesław Twardowski. W uroczystości wzięli udział weterani Powstania Styczniowego, legionści, obrońcy Lwowa, generalicja polska z Władysławem Sikorskim – ówczesnym ministrem spraw wojskowych, duchowieństwo i niezliczone rzesze mieszkańców Lwowa, głównie młodzieży. W kaplicy na ołtarzu umieszczono piękną figurę Matki Boskiej i stawiającego pierwsze kroki maleńkiego Jezusa, według projektu bodaj najgłośniejszej wówczas polskiej rzeźbiarki Luny Amalii Drexlerówny (1882-1933). Przeniesienia z gipsowego modelu w piaskowcową kompozycję dokonał lwowski rzeźbiarz Andrzej Albrycht (1878-1937). Rzeźba przedstawiała Madonnę uczącą chodzić małego Chrystusa. 30 maja 1925 r. na tle potężnego muru oporowego odsłonięto pomnik Lotników Amerykańskich.

Pomnik, przedstawiający skrzydlatą postać patrzącego w niebo lotnika w kombinezonie, był dziełem rzeźbiarzy Józefa Różyskiego i Józefa Starzyńskiego. Projekt został wyłoniony w wyniku konkursu. Na płycie nagrobnej umieszczono napis: „Amerykanom poległym w obronie Polski w latach 1919-1920. Oficerom lotnikom z eskadry myśliwskiej im. Tadeusza Kościuszki”.

Odsłonięcia pomnika dokonał wybitny prawnik, były namiestnik Galicji, prof. Leon Piniński, który w ostatniej chwili zmuszony został zastąpić chorego protektora wzniesionego monumentu, gen. Józefa Hallera. Od tego czasu corocznie do 1939 r. 30 maja w amerykański Memorial Day odbywała się tu uroczystość z udziałem przedstawiciela ambasady amerykańskiej w Warszawie, składającego pod pomnikiem wieniec i rozwijającego amerykański sztandar.

8 Cyt. za „Kurier Polski”, 28 VI 1922, s. 5.

9 Budowa kaplicy Orłat, „Nowa Polska” (Lwów), 5 XII 1919, nr 6, s. 6.

Corocznie w wieczór zaduszny odbywał się tu też w obecności kompanii honorowej Wojska Polskiego apel poległych.

Przez wiele lat, aż do października 1932 r., trwała budowa monumentalnych katakumb, których współprojektantem, zwłaszcza w rozwiązaniach szczegółowych, po śmierci Indrucha był Antoni Nestarowski (1873-1954). Ten wybitny architekt, m.in. projektant kilku lwowskich kamienic przy ulicach Modrzejewskiej i Grochowskiej, pracował ze szczególnym poświęceniem. Miał nadzieję bowiem, że w katakumbach spocznie jego najmłodszy ukochany syn Adam<sup>10</sup>.

Prace przy wznoszeniu katakumb dodatkowo komplikowało podglebie, posiadające skłonności do obsuwania się i przechodzące tędy wody gruntowe. Trzeba było, chcąc uniknąć w przyszłości zawilgocenia krypt, nisz i filarów katakumbowych, osuszyć odpowiednio teren, utwardzić go i głęboko osadzić fundamenty.

Arkady katakumbowe składały się w sumie z dwudziestu filarów łączonych romańskimi łukami, na których umieszczono od zewnątrz sześć płaskorzeźb stojących aniołów z krzyżem maltańskim na piersiach, trzymających w rękach koronę cierniową. Szeroki gzyms nad łukami filarów zdobiło szesnaście płaskorzeźb uskrzydłonych głów. W cieniu arkad umieszczono osiem krypt zamkniętych zdobnymi, o barokowej oprawie, tablicami epitafijnymi. Umieszczono na nich nazwiska i krótką charakterystykę 72 obrońców Lwowa, których prochy ekshumowano z różnych odcinków walk polsko-ukraińskich.

Według projektodawcy katakumby, oprócz zasadniczej funkcji, miały spełniać też rolę muru oporowego powstrzymującego w dni deszczowe i w czasie nawałnic napór wody na niżej położone mogiły. Ponadto miały być łącznikiem dolnej części cmentarza z jego kulminacją, którą stanowiła kaplica.

Między katakumbami umieszczono studnię z basenem. Kran, z którego wyciekała woda, ozdobiony był pięknym artystycznie maszkaronem z piaskowca. Równocześnie z budową katakumb wznoszono najbardziej okazały monument cmentarza Obrońców Lwowa – pomnik Chwały.

Budowa pomnika Chwały trwała pięć lat. Ostatecznie nabrał on kształtu wielkiej łukowej kolumnady (12 kolumn), ustawionej stroną zewnętrzną w kierunku Pohulanki. W środkowej części wznosił się łuk tryumfalny, przy którym wartość trzymały dwa dużych rozmiarów kamienne lwy dłuta Józefa Starzyńskiego (1890-1961), dzierżące w potężnych łapach tarcze: pierwszy z napisem „Zawsze Wierny”, drugi – „Tobie Polsko”. Lwy były potężne, ale w swym wyrazie bardzo łagodne, raczej zadumane niż groźne, obserwujące wchodzących na cmentarz.

Nad sklepieniem łuku tryumfalnego, ku któremu zbiegały się obydwie skrzydła kolumnady, umieszczono złożony z dużych liter napis: „Mortui sunt ut liberi vivamus” („Umarli, abyśmy wolni żyli”). Po przeciwnej stronie, również nad sklepieniem łuku tryumfalnego (od strony Pohulanki), umieszczono

<sup>10</sup> Dokumenty rodzinne Nestarowskich udostępnione autorowi przez Piotra Draniewicza z Zabrze.

płaskorzeźbę miecza o pięknej ornamentacji. Zrezygnowano z pierwotnej koncepcji Indrucha, aby na łuku tryumfalnym umieścić rzeźbę rycerza wspartego na mieczu.

Skrzydła pomnika zamykały potężne pylony. Na jednym z nich wyliczono miejsca bitew z czasów obrony Lwowa: Wulka, Szkoła Kadecka, Kozielniki, Persenkówka, Cytadela, Poczta, Ogród Kościuszki, Dyrekcja Kolejowa, Góra Stracenia, Żółkiewskie, Zamarstynów, Kleparów, koszary Bema, Dworzec Główny, Szkoła Sienkiewicza, Kulparków, Sokolniki, Zimna Woda, Rzęsna. Na drugim pylonie wyliczono miejscowości z walk na terenie Małopolski Wschodniej: Winniki, Pasieki, Zubrza, Brzuchowice, Grzybowice Wielkie, Dublany, Malechów, Zaszków, Kulików, Żółtańce, Jaryczów, Laszki, Zadwórze, Kurowice, Mikołajów, Przemyślany, Gołogóry, Złoczów, Wołków, Cecowa, Zborów, Olejów, Założce, Jezierna, Tarnopol, Zbaraż.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Chwały nastąpiło 11 listopada 1934 r. w święto Niepodległości.

Równoległe do pomnika Lotników Amerykańskich, tylko przy prawym skrzydle katakumb, umieszczono pomnik Piechurów Francuskich poległych i zmarłych w czasie walk o Lwów i kresy wschodnie w latach 1919-1920. Żołnierze francuscy przybyli do Lwowa w maju 1919 r., kiedy to dowódcą frontu południowo-wschodniego został gen. Józef Haller. Ostatecznie prace nad pomnikiem Piechurów Francuskich zakończono w maju 1938 r. Pomnik dłuta Józefa Różyskiego przedstawiał kamienną rzeźbę francuskiego piechura w naturalnej wielkości w pełnym rynsztunku bojowym, opartego o karabin, z gałązką wawrzynu. Po obu stronach figury znajdowały się tablice, na których wryto nazwiska 16 poległych w obronie Polski oficerów i żołnierzy francuskich. U stóp piechura umieszczono tablicę epitafijną głoszącą, iż spoczywa tu: „Szeregowiec 57 pułku piechoty Jean Larquet ur. w Sigalens-Gironde 1899 r., zm. 14 stycznia 1920 r.” Natomiast na samej płycie grobowej wryto napis w językach polskim i francuskim: „Bohaterskim Francuzom poległym i zmarłym w obronie Rzeczypospolitej Polskiej”. W środku płyty znajdowała się tarcza z brązu z herbem Francji i napisem w językach polskim i francuskim: „Pod tą tarczą złożono urnę z ziemią przywiezioną z Francji”. Ziemia ta pochodziła z cmentarza polskiego du Bois du Puits, z pobojowiska na górze Notre Dame de Lorette, spod pomnika bajorczyków w La Targette, z pobojowisk pod Verdun, Arras i St. Hilaire. Urnę z ziemią wraz z aktem erekcyjnym pomnika wmurowano w obecności członków konsulatu francuskiego we Lwowie.

Sam akt odsłonięcia pomnika miał miejsce na półtora roku przed wybuchem II wojny światowej. Zagrożona przez Niemcy hitlerowskie Polska bardzo mocno lansowała wówczas swe sojusze z aliantami zachodnimi. Stąd też odsłonięciu pomnika Piechurów Francuskich na cmentarzu Orłąt nadano charakter wielkiej manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej, na którą przybył sam Wódz Naczelny, Marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły<sup>11</sup>.

11 *Marszałek Rydz-Śmigły we Lwowie*, „Dziennik Polski”, 28 V 1938, nr 1.



Ostatnią wielką inwestycją polską na cmentarzu Obrońców Lwowa, niestety przerwana już przez wybuch wojny, była obudowa 1500 mogił betonowymi cembrowinami i zamiana na tych grobach krzyży drewnianych na kamienne. Prace w tym zakresie od początku 1939 r. prowadziła firma kamieniarska Aleksandra Króla, która otrzymała zlecenie od SMPB po wygraniu konkursu.

W 1939 r., po dwudziestu latach budowy, cmentarz Obrońców Lwowa zbliżał się do swego kształtu ostatecznego. Wzniesiono już niemal wszystkie elementy zaprojektowane przez Indrucha. Nie zdążono tylko zbudować bramy wejściowej od Pohulanki, zwieńczonej rzeźbą orlicy otulającej potężnymi skrzydłami swoje pisklęta.

Cmentarz, wysadzony piękną roślinnością: różnego rodzaju płożącymi się krzewami, białymi liliami, czerwonymi różami, strzelistymi tujami – zwłaszcza w części między pomnikiem Chwały a katakumbami – przedstawiał się imponująco i był niewątpliwie jedną z najpiękniejszych nekropolii w Europie.

*Cmentarz lwowskich bohaterów* – pisał w maju 1939 r. Kornel Makuszyński – *nie jest miejscem ponurym, gdzie się łzawe odprawia zaduszki: jest to pole chwały, łąka życia, na której spod ziemi, spod darni grobów, jak przeczyste źródło bije promienisty blask, jak to gniazdo orłów, co jarzącymi patrzają się oczyma, czy żyje wśród nas to, co oni zbudzili krzykiem serc i szczękiem oręża. Na tym dziwnym cmentarzu czasem tylko oczy napętlniają się łzami, ale dusze napętlniają się dumą, bo na tym dziwnym cmentarzu rośnie radość rozkwiecona z tego, że «żywie duch, żywie duch!».* Na te groby powinni z daleka przychodzić pielgrzymi, aby się uczyć miłości Ojczyzny. Powinni tu przychodzić ludzie małej wiary, aby się napętlnić wiarą niezłomną, ludzie miłkiego ducha, aby się nadyszeć bohaterstwa. A że tu leżą uczniowie w mundurkach, przeto ten cmentarz jest jak szkoła, najdziwniejsza szkoła, w której dzieci jasnowłose i błękitnookie uczą siwych ludzi o tym, że ze śmierci ofiarnej najbujniejsze wyrasta życie.

31 sierpnia 1939 r., w ostatni dzień pokoju, na cmentarzu Orląt spoczywało w sumie 2859 osób. Ci, co polegli – mówił swego czasu arcybiskup Józef Bilczewski – *byli młodzi i zdrowi, mieli prawo do życia, ale oddali je za wolność, dlatego wy, młodzi, pilnujcie tego cmentarza, stańcie na straży obok lwów kamiennych, które strzegą, by noga świętokradcy nie przestąpiła jego bram. Miejsce to bowiem, na którym stoicie, jest święte.* A zwracając się w stronę zmarłych, powiedział: *Jedno mogłoby zakłócić wasz sen spokojny. Mianowicie lęk, troska – azaliż my ten gród, azaliż my tę ziemię, którą wy krwią swą okupiliście, utrzymamy? Otóż spijcie spokojnie. Na krzyże wznoszące się nad waszymi głowami – przyrzekamy, że utrzymamy*<sup>12</sup>.

Niestety, obietnica ta pozostała w sferze marzeń. Działania wojenne oszczędziły łyczakowską nekropolię. Nie było tam większych zniszczeń. Los cmentarza Orląt lwowskich przesądziły postanowienia konferencji w Jalcie i Poczdamie, na mocy których Lwów znalazł się poza obrębem polskich granic pań-

12 St. S. Nicieja, *Panteon Orląt Lwowskich*, Warszawa 1992, s. 8.

stwowych. W latach 1945-1946 Lwów zmienił mieszkańców. W miejsce wywiezionych Polaków wprowadzili się Rosjanie i Ukraińcy. Pozostały polskie świątynie i polskie cmentarze, których przenieść na zachód nie było sposobu. Rozpoczął się proces unicestwienia łyżakowskiego Santo Campo.

Nieliczni Polacy, którzy pozostali we Lwowie po 1946 r., nie byli w stanie utrzymać porządku na rozległym obszarze cmentarza Obrońców Lwowa. Straż Mogił Polskich Bohaterów rozpadła się. Jej przewodniczącą, Wandę Mazanowską, los rzucił do Krakowa. Z „domku ogrodnika”, w którym mieściła się administracja cmentarza i siły porządkowe, usunięto dawnych mieszkańców. Bujna roślinność, wyrosła na żyznej, specjalnie nawiezionej tam ziemi, nie poddawana ludzkiej kontroli, zaczęła dziczeć. Na głównej alei, na bocznych ścieżynach, między grobami wyrastały jak grzyby po deszczu samosiejki, wysokie trawy; osty i pokrzywy pleniły się w jeszcze szybszym tempie. Opuszczony cmentarz zarastał, stawał się niebezpieczny, bo coraz częściej ściągaly tu watachy żulii lwowskiej, rządzącej między grobami biesiady pijackie. Wtedy też zaczęły pojawiać się pierwsze wulgarne napisy i pornograficzne rysunki na ścianach i filarach katakumb, w kaplicy Orłąt, na kolumnadzie i pylonach pomnika Chwały.

Radzieckie władze miejskie przez kilkanaście pierwszych lat wykazywały krańcowy brak zainteresowania stanem cmentarza. Jeden z mieszkańców Pohulanki, posiadający krowę, wykorzystywał ten teren na pastwisko. Stopniowo zaczęły znikać płyty ze szlachetnego kamienia, które po przeszlifowaniu umieszczano na nowo powstających grobach na cmentarzu łyżakowskim. U schyłku lat czterdziestych zerwano schody prowadzące do pomnika Chwały, a z tarcz trzymany przez słynne lwy przy kolumnadzie usunięto napisy „Zawsze Wierny” – „Tobie Polsko”, pozostawiając jednak herb Lwowa i godło Polski.

Początek lat pięćdziesiątych i szczytowy okres zimnej wojny, gdy w propagandzie radzieckiej przejawiały się szczególnie ostre akcenty antyamerykańskie, przyniósł demontaż i kompletne zniszczenie pomników Lotników Amerykańskich oraz Piechurów Francuskich. Rozbito też orła na pomniku prof. Ludwika Rydygiera i skradziono żeliwny hełm z nagrobka gen. Tadeusza Rozwadowskiego. Następnie zniszczono kolumny w kwaterze zadwórzeńskiej, rozbito kamienne czako ułańskie na grobowcu Kajetana Soplidy-Stefanowicza, zbezczeszczone mogiłę dowódcy obrony Lwowa w listopadzie 1918 roku brygadiera Czesława Mączyńskiego, otwarto nisze grobowe w katakumbach. Z każdym tygodniem ubywało krzyży, znikały płyty nagrobne, m.in. z miejsca, gdzie wydobyto prochy nieznanego żołnierza i gdzie spoczywało pięciu nieznanymi z nazwiska obrońców z Persenkówki. W latach sześćdziesiątych wywieziono z cmentarza kamienne lwy do Parku Stryjskiego i na Winniki.

Postępujący proces dewastacji cmentarza Orłąt traktowany był w kraju w środkach masowego przekazu jako temat tabu. Wstrząsające relacje i komentarze oraz alarmistyczne apele płynęły natomiast z zachodu za pośrednictwem radia „Wolna Europa” oraz „Głosu Ameryki”. O unicestwianiu cmentarza pisała prasa polonijna, a zwłaszcza londyński „Biuletyn Koła Lwowian”. Wiele opowia-

dali też Polacy, którzy będąc przejazdem we Lwowie mieli odwagę pójść na cmentarz. Czasem udało się im przywieźć jakieś zdjęcie, częściej musieli uciekać stamtąd ratując się przed atakującymi psami. *Przez 30 lat – wspomina jeden z Polaków mieszkających po wojnie we Lwowie – gnano nas stamtąd. Mili-cjanci z psami pilnowali tego miejsca w święto Niepodległości Polski i w ko-lejne rocznice walk o Lwów. Za złożenie wieńca szło się siedzieć*<sup>13</sup>.

U schyłku lat sześćdziesiątych urządzono tam wysypisko śmieci. Te płyty nagrobne, których nie zdążono jeszcze wywieźć i przeszlifować, oraz te mogiłki, których nie zrównano jeszcze z ziemią, począł teraz przykrywać gruby kożuch różnego rodzaju odpadków i gnijących liści. Przenikające do kraju informacje o tych faktach bulwersowały opinię publiczną i podobnie jak przy sprawie katyńskiej wzniecały nastroje antyrosyjskie i antyukraińskie. Nakładały się na to wiadomości, że podobny los spotkał kwaterę obrońców Lwowa na cmentarzu Janowskim, gdzie zrównano z ziemią również groby ukraińskich strzelców siczowych.

W tej sytuacji dwaj wybitni dowódcy z czasów walk o Lwów z lat 1918-1920, żyjący jeszcze wówczas w Polsce generałowie Roman Abraham i Mieczysław Boruta-Spiechowicz, rozpoczęli tzw. „drugą obronę Lwowa”; tym razem cmentarza Orłąt. Obaj generałowie rozpoczęli pisanie różnego rodzaju apeli do władz naczelnych PRL i ZSRR. Skierowano m.in. w 1968 r., w 50-tą rocznicę obrony Lwowa, obszernie memoriały żądające zatrzymania procesu dewastacji cmentarza Orłąt do premiera PRL Józefa Cyrankiewicza, premiera ZSRR Aleksieja Kosygina i sekretarza generalnego KPZR Leonida Breżniewa. Pisma pozostawały bez odpowiedzi, a proces dewastacji był kontynuowany.

W tym samym czasie sprawą ratowania cmentarza Orłąt zajęła się też Polonia amerykańska, angielska i kanadyjska. Szczególnie aktywni byli w tym zakresie rodacy z Kanady. Oto jeden z przykładów: w 1969 r. wybitny działacz Polonii kanadyjskiej prof. dr Tadeusz Włodek przesłał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukraińskiej SRR obszerny memoriał w sprawie stanu cmentarza i dołączył do swej przesyłki dwa czeku na znaczną sumę z przeznaczeniem na renowację zdewastowanej nekropolii. 16 czerwca 1969 r. z konsulatu ZSRR w Ottawie otrzymał w tej sprawie odpowiedź: „Szanowny Obywatelu. W odpowiedzi na Wasze listy do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukraińskiej SRR informujemy, że Wasze zapytanie w sprawie odbudowy cmentarza weteranów wojny we Lwowie obecnie są rozpatrywane. Zwracamy Wam czeku”<sup>14</sup>.

25 sierpnia 1971 r. na cmentarz Obrońców Lwowa wjechały czołgi i spychacze. Zburzono kolumnadę. Przy pomocy metalowych lin i czołgów próbowano przewrócić pomnik Chwały i pylony, których fundament okazał się tak mocny, iż zamiar stał się niewykonalny. Bliskość zabudowań na Pohulance uniemożliwiła natomiast posłużenie się dynamitem, aby znieść z powierzchni

13 B. Mrukot, *Inne Zaduszki*, „Trybuna Opolska”, 9 XI 1989, s. 4.

14 B. Polak, *Z archiwum Romana Abrahama. Ostatni krzyk Orłąt*, „Nurt” (Poznań), 1989, nr 9, s. 5.

ziemi te bardzo okazałe i solidnie zbudowane monumenty. Po kilku godzinach bezskutecznych zabiegów zaniechano dalszych prób burzenia pomnika Chwały, ograniczając się do ostrzelania z broni ręcznej napisów na pylonach, aby uczynić je nieczytelnymi. Następnie buldożery wyrównały teren, przysypując gruzami z rozbitej kolumnady widoczne jeszcze gdzieś żołnierskie mogiły, gąsienicami czołgów stratowano miejsce, gdzie znajdował się grób Nieznanego Żołnierza. Arcylwowiak Jerzy Janicki pisał z goryczą: *Bardziej wstrząsającego obrazu barbarzyństwa i zdziczenia trudno było sobie wyobrazić. W walce z bezbronnymi kamieniami brały udział czołgi i buldożery, do postaci na pomnikach strzelano z pepesz i kałasznikowów, całość wreszcie zasypano metrową warstwą gruzu i ziemi, na której po czternastu latach wyrosły chaszczce, krzaki i szara olcha*<sup>15</sup>.

Wydarzenia z 25 sierpnia 1971 r. wstrząsnęły Polakami mieszkającymi we Lwowie, a wiadomość o nich szybko przeniknęła przez wschodnią granicę, budząc zarówno w kraju jak i na emigracji potężne wzburzenie i gniew. W jednym z listów do gen. Abrahama Maria Tereszczakówna, ostatni sekretarz Straży Mogił Polskich Bohaterów, pisała:

*Drogi Panie Generale.*

*Tragiczne chwile przeżywaliśmy w końcowych dniach sierpnia. Czołgi zburzyły pomnik Chwały na cmentarzu Orłąt i stratowały resztę grobów. Ratujemy od zagłady pozostałe jeszcze szczątki i kości naszych poległych żołnierzy. Prawie wszystkie groby zrównano z ziemią. Po jakichkolwiek datach i napisach nawet znaku nie pozostało. Zbliżamy się do nieuchronnej i zupełnej ruiny naszego cmentarza. Obecnie własnymi rękami, łopatkami wybieramy ze znanych nam grobów kości pilotów Stefana Bastyra, Stefana Steca i Władysława Torunia, pierwszych naszych orłąt i twórców polskiego lotnictwa. Szczątki ich składamy do oddzielnych małych trumienek, przenosimy i chowamy na nie zaronanej jeszcze części cmentarza. Chcemy je przechować przynajmniej do czasu, kiedy będzie można wybudować im wspólny grób. Chcemy też umieścić tablice z ich nazwiskami i datą śmierci, by w ten sposób uchronić od zapomnienia.*

*Mało nas już we Lwowie pozostało i nie mamy za co stawiać pomników i zabezpieczać miejsca wiecznego spoczynku.*

*Drogi Nasz Panie Generale. Z całego serca dziękujemy za tyle lat troski i opieki nad cmentarzem Orłąt i jesteśmy nadal pełni ufności, że nikt śladów naszej drogiej historii nie potrafi zniszczyć. W Dzień Zaduszek nadal będziemy chodzić na zrujnowany cmentarz i palić świeczki*<sup>16</sup>.

Na nic zdały się też protesty sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz noty dyplomatyczne przedstawicielstw Stanów Zjednoczonych i Francji, a więc tych państw, których obywatele również spoczywali na cmentarzu Obrońców Lwowa.

<sup>15</sup> J. Janicki, *Cały Lwów na mój głów*, Warszawa 1993, s. 235.

<sup>16</sup> List ze zbiorów Marty Abrahamowej.

1 marca 1972 r. na nadzwyczajnym zebraniu przedstawiciele organizacji weteranów i kombatantów Kongresu Polonii na stan Connecticut powołano Komitet Obrony Cmentarza Orląt. Na jego czele stanął mjr Kazimierz Światocho. Komitet ten podjął wyjątkowo energiczną działalność, organizując m.in. manifestacje protestacyjne Polonii. Rozesłano dziesiątki pism do redakcji prasy polonijnej na całym świecie i rozgłośni regionalnych.

17 maja 1972 r. Komitet Obrony Cmentarza Orląt zwrócił się z listem do prezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona z prośbą o interwencję u władz radzieckich. W jego następstwie urzędnicy ambasady amerykańskiej w Moskwie udali się do Lwowa i po potwierdzeniu faktów sprofanowania cmentarza oraz pomnika Lotników Amerykańskich prezydent polecił ambasadorowi odbycie rozmowy z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Andriejem Gromyko.

W tym samym czasie Walny Zjazd Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii oraz Kongresy Polonii Amerykańskiej i Kanadyjskiej wystąpiły z żądaniem przestrzegania konwencji genewskiej w sprawie opieki nad cmentarzami wojennymi. Przez prasę polonijną przeszła fala artykułów i gwałtownych listów protestacyjnych w sprawie zniszczenia cmentarza Orląt.

W prasie i na zebraniach Polonii ogłaszano też rezolucje o treściach zbliżonych do tej uchwalonej w Toronto 28 listopada 1976 r., w której czytamy m.in.: *Zwracamy się do opinii całego wolnego świata, szanującego tradycję rycersko-żołnierską, aby zechciały interweniować u kompetentnych czynników w sprawie rekonstrukcji cmentarza Orląt Lwowskich, który został w sposób barbarzyński zniszczony czołgami i buldożerami sowieckimi (...). Cmentarz ten był symbolem najwyższych cnót żołnierskich i ofiarnego męstwa żołnierzy polskich, francuskich i amerykańskich.*

Szczególne zaangażowanie w akcję na rzecz obrony cmentarza Orląt wśród Polonii wykazywali: gen. Stanisław Kuniczak, Adam Treszka, Marian Brzeziński i Józef Baraniecki – prezesi londyńskiego Koła Lwowian, prof. Zdzisław Stahl – znany publicysta, syn przedwojennego prezydenta Lwowa, Stanisław Ostrowski – prezydent RP na Uchodźstwie, dr Emil Niedźwirski – kierownik Polskiej Kliniki Lekarskiej w Londynie, Stefan Mękowski – mieszkający w Londynie obrońca Lwowa, Marian Kałuski w Australii i Kazimierz Światocho w Stanach Zjednoczonych.

Centralne władze radzieckie milczały, przyzwalając tym samym na kontynuowanie procesu zacierania śladów po cmentarzu. W połowie lat siedemdziesiątych na fundamentach i filarach katakumb, z których wymieciono prochy 72 obrońców, wzniesiono warsztat kamieniarski oraz szlifiernię płyt lastrykowych. Od tej pory słychać było – w tym dawnym zaciszu – jazgot szlifierek i różnego typu agregatów pneumatycznych. W miejscu, gdzie stał niegdyś pomnik Lotników Amerykańskich oraz gdzie znajdowały się groby wyższych dowódców polskich, w tym pięciu generałów, garażowały ciężarówki i traktory, plamiąc ziemię cmentarza wyciekającymi olejami napędowymi i różnego rodzaju smarami. W kaplicy Orląt urządzono składowisko złomu.

Również w połowie lat siedemdziesiątych, w związku z budową na Pohulance domu pionierów, przecięto drogą asfaltową północną część cmentarza, gdzie znajdowały się mogiły zmarłych w latach trzydziestych. Tym samym część grobów, w tym zachowany jakimś cudem pomnik prof. Gustawa Müldnera dłuta Bronisława Wiktora, znalazła się poza obszarem dawnego cmentarza, który teraz został otoczony dość szczelnym murem, by nikt, oprócz pracowników warsztatów kamieniarskich, nie mógł tam wchodzić. Tej zamkniętej części pilnowały psy.

Wydawało się, że w epoce Breżniewa sprawa cmentarza Obrońców Lwowa została przesądzona i ostatecznie pogrzebana. Wbrew tym okolicznościom istniał fenomen pamięci Polaków o lwowskim Campo Santo. Na ogrodzony i strzeżony przez psy obszar cmentarza przekradali się Polacy i składali tam kwiaty, palili świeczki, bardziej zdeterminowani pisali kredą na poobijanym pomniku Chwały, m.in. „Polska o Was pamięta”, „O Waszą krzywdę upomniemy się”, „Dzieci Lwowskie, Ojczyzna o Was nie zapomni”, oraz mniej pokornie: „Czas odwetu przyjdzie” itp. Napisy te zamalowywano, a kilka dni później pojawiały się w nowych wersjach. W latach osiemdziesiątych zaczęło ich przybywać. Wiele z nich pisane było charakterystyczną tzw. solidarycą.

W prasie i wydawnictwach debitowych temat cmentarza Orłąt był strzeżony szczególnym zapisem cenzorskim, podobnie jak sprawa katyńska. W tych warunkach pamięć o lwowskich Orłątach poczęto kultywować i dokumentować w kościołach. 26 sierpnia 1975 r. niezmordowani generałowie Abraham i Boruta-Spiechowicz doprowadzili do odsłonięcia tablicy ku czci lwowskich Orłąt w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Podobną tablicę wmurowano 31 października 1975 r. w katedrze Św. Jana w Warszawie oraz w kościele Św. Brygidy w Gdańsku.

Na uchodźstwie natomiast wmurowano podobne tablice w ścianie kościołów: Św. Andrzeja Boboli w Londynie, stanowiącego sanktuarium pamiętek emigracji polskiej w Anglii (24 listopada 1963 r.), w amerykańskiej Częstochowie w Doylestown w stanie Pensylwania (28 maja 1973 r.) i w polskim Sanktuarium Maryjnym w Essendon (Melbourne) w Australii (4 lutego 1979 r.). 17 kwietnia 1977 r. w Hindmarsh Island, 55 mil od Adelaide w Południowej Australii, odsłonięto pomnik w hołdzie dla Orłąt Lwowskich i pomordowanych w Katyniu. Monument wykonano z granitu australijskiego. Na awersie pomnika umieszczono pod płaskorzeźbą orła z lilią napis: „Orłętom Lwowskim poległym w obronie Polski 1918 r.” Na rewersie, pod płaskorzeźbą orła siedzącego na skrzyżowanych karabinach, napisano „Pomordowanym przez Sowiety w Katyniu 1940 r. bezbronnym polskim jeńcom wojennym”<sup>17</sup>.

W dziesiątą rocznicę śmierci gen. Romana Abrahama – 26 sierpnia 1986 r. zgodnie z jego wolą została odsłonięta pamiątkowa tablica ku czci Orłąt w kościele O.O. Kapucynów we Wrocławiu, mieście pełnym pamiętek i tradycji lwowskiej.

17 Informacje zaczerpnięte z Biuletynu Koła Lwowian (Londyn), roczniki 1973-1985.

Profanacja lwowskiego Santo Campo rozciągnięta na dziesięciolecia, praniem paradoksu, wbrew pragnieniom profanów, ugruntowała mit o czynie i legendzie Orląt lwowskich. Przełomową datą w dziejach walki o zatrzymanie dewastacji cmentarza Orląt stał się 20 maja 1989 r., kiedy to polska firma budowlano-montażowa „Energopol”, mająca swą bazę w Pasiekach Zubrzańskich pod Lwowem i realizująca w ramach kontraktu międzynarodowego budowę rurociągu gazowego do Daszawy oraz kilku innych obiektów, na własne ryzyko, wykorzystując prywatne stosunki między lwowską dyrekcją przedstawicielstwa i dyrekcją cmentarza Łyczakowskiego, przystąpiła do prac porządkowych na cmentarzu Orląt.

Osobiście najbardziej ryzykowali wówczas szef lwowskiej bazy „Energopolu”, krakowianin Józef Bobrowski – wielki entuzjasta sprawy odbudowy cmentarza Orląt<sup>18</sup> i dyrektor cmentarza Łyczakowskiego, Ukrainiec Wołodymyr Sawuła. Sytuacja polityczna we Lwowie była bardzo skomplikowana. Co prawda gorbaczowowska pieriestrojka zrobiła już swoje, ale władzę w mieście sprawowali wówczas konserwatywni działacze komunistyczni, którzy ciągle dopatrywali się „niebezpieczeństwa odradzania się polskiego nacjonalizmu” w zabiegach Polaków postulujących odbudowę lwowskich zabytków kultury materialnej.

Miałem wgląd w tę sytuację z wewnątrz jako członek powołanej w styczniu 1989 r. ministerialnej polsko-ukraińskiej komisji do spraw renowacji cmentarza Łyczakowskiego. Józef Bobrowski, mając dobre stosunki z ukraińską dyrekcją cmentarza, postanowił wprowadzić do akcji ciężki sprzęt i tym samym przełamał martwy punkt. Ryzyko opłaciło się.

Od 20 maja 1989 r. załoga „Energopolu” pod osobistym kierunkiem dyr. Józefa Bobrowskiego, wspomaganego przez inżynierów Jana Winglarka i R. Balcerzaka, początkowo w wolne soboty, a wkrótce też codziennie, tuż po zakończonych robotach przy gazociągu, przystępowała do prac społecznych na cmentarzu Orląt. Do energopolowców spontanicznie dołączyli miejscowi Polacy, głównie zrzeszeni w nowo powstałym Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. Koparki „Energopolu” wydobywały, a ciężarówki wywoziły setki ton ziemi, gruzów i śmieci, którymi zasypany był cały teren Santo Campo. Wycięto dziesiątki drzew samosiejek i krzaków porastających groby i aleje cmentarne. Zdumionym oczom turystów przybywających z Polski poczęły ukazywać się obramowania czterech kwater tuż przed dawnymi katakumbami oraz przed wyszczerbionym pomnikiem Chwały, nad którym dumnie widniał napis „Mortui sunt, ut liberi vivamus”. Dzięki determinacji coraz to liczniejszych grup Polaków cmentarz odradzał się z nicości – powstawał jak Feniks z popiołów<sup>19</sup>.

18 Szerzej zob.: J. Janicki, *Cały Lwów...*, s. 234-237.

19 R. Brykowski, *Odbudowa Cmentarza Obrońców Lwowa (maj 1989 – listopad 1991)*, „Rocznik Lwowski”, 1992, s. 223-229; tenże, *Cmentarz Orląt na Łyczakowie*, „Dziennik Polski” (Londyn), 1990, nr 265.

W ciągu pierwszych dwóch lat prac renowacyjnych załoga „Energopolu” pod kierownictwem Józefa Bobrowskiego odtworzyła szesnaście kwater, wyposażając pojedyncze groby w kamienne krzyże przypominające kształtem te, które tuż przed wojną wznosiła tam firma Aleksandra Króla. Aleję główną i drożyny między grobami wysypano drobnym grysem, by uniemożliwić krzewienie się chwastów i samosiejek. Wiernie zrekonstruowano płytę nagrobną w miejscu, gdzie spoczywało pięciu nieznanym obrońców z Persenkówki, odnowiono tablicę w miejscu skąd w 1925 r. ekshumowano prochy Nieznanego Żołnierza spoczywającego dziś na Placu Piłsudskiego w Warszawie, wykarczowano drzewa na tarasach wokół pomnika Chwały, zrekonstruowano cokoły, na których mają w przyszłości stanąć słynne lwy z tarczami, na pylonach odnowiono napisy informujące o miejscach bitew wokół Lwowa i w samym mieście w czasie walk z lat 1918-1920. Zabezpieczono też fragmenty kolumnady leżące dotychczas na zboczach Pohulanek.

W 1991 r. odrestaurowano kaplicę Orłąt. Podjęto poszukiwania różnych fragmentów pomników, które zostały wywiezione z cmentarza Orłąt. W marcu 1992 r. podczas usuwania pomnika Lenina stojącego w centrum Lwowa w jego cokole znaleziono pogruchotane płaskorzeźby z katakumb oraz zachowaną w znakomitym stanie rzeźbę orła z czarnego marmuru, stojącego przed wojną na grobie obrońcy Lwowa gen. Bolesława Kornela Popowicza. Rzeźba została przewieziona do budynku konsulatu polskiego we Lwowie i po renowacji wróciła na cmentarz.

W związku z wygaśnięciem kontraktu i opuszczeniem Lwowa przez pracowników „Energopolu” od maja 1992 r. osłabło tempo prac renowacyjnych na cmentarzu Orłąt. Tylko grupa niestrudzonych lwowskich polonusów, w której wyróżniał się Eugeniusz Cydzik, prowadziła prace porządkowe. Im należą się słowa wysokiego uznania za częściowe odbudowanie kwatery, na której spoczywają obrońcy Lwowa zmarli w latach trzydziestych. Była ona bodaj najbardziej sprofanowana i odgradzona od głównej części cmentarza asfaltową wstęgą obwodnicy przecinającej w poprzek Pohulanę. Prochy spoczywających tam obrońców Lwowa zostały ekshumowane i wspólnie z niektórymi zachowanymi pomnikami zostały stamtąd przeniesione, m.in. pomnik piaskowca stojący na mogile prof. Gustawa Müldnera oraz nagrobek Janusza Henryka Gurskiego – wybitnego polskiego agrarysty, profesora Akademii Rolniczej w Dublinach oraz jego matki Ksawery Gurskiej. Za sprawą lwowskich polonusów przeniesiono sprofanowany grób projektanta cmentarza Orłąt, Rudolfa Indrucha i usytuowano go w centralnej części nekropolii. W 1995 r. zlikwidowano zakład kamieniarski, który miał swą siedzibę w katakumbach i przystąpiono do renowacji tej części cmentarza.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ciężar odbudowy cmentarza wzięła na siebie głównie Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, i tu główne zasługi położył przede wszystkim sekretarz tej Rady Andrzej Przewoźnik – świetny organizator i dyplomata, który z wielką konsekwencją czuwał nad pracami renowacyjnymi, prowadził dziesiątki negocjacji z władza-



mi samorządowymi Lwowa i z politykami ukraińskimi, aby przełamać wszelkie opory ze strony ukraińskiej, stojące na drodze odbudowy tej nekropolii. A opór ze strony niepodległego już państwa ukraińskiego, trzeba to wyraźnie podkreślić, przyjmował czasem zaskakujące rozmiary i formy. Wielokrotnie wydawało się, iż nie uda się sprawy renowacji cmentarza Orląt doprowadzić do końca. Polska opinia publiczna była raz po raz poruszana różnymi incydentami, które wiązały się ze sprawą renowacji tego cmentarza.

W łagodzenie konfliktów wokół odbudowy cmentarza Orląt zaangażowani byli nawet przywódcy obu państw z prezydentami włącznie. Na temat renowacji cmentarza Orląt wypowiedali się kolejni prezydenci Ukrainy Leonid Krawczuk, Leonid Kuczma i Wiktor Juszczenko, a także prezydenci Polski – Lech Wałęsa, który przybył tu po raz pierwszy w roku 1992, a następnie interweniujący w tej sprawie wielokrotnie Aleksander Kwaśniewski oraz Lech Kaczyński<sup>20</sup>. Nie było prawdopodobnie takiego przypadku w dziejach, aby w sumie mały cmentarz, grupujący około 3 tysiące mogił, budził tak ogromne kontrowersje. Gdy przegląda się prasę z ostatnich dziesięciu lat, to nie ma tam prawie miesiąca, aby nie pisano o odbudowie cmentarza Orląt i konfliktach, jakie trzeba było eliminować.

Nie miejsce w tym artykule, aby pisać o tych sprawach szczegółowo. Ważnym jest, że ostatecznie 24 czerwca 2005 r. cmentarz Orląt Lwowskich został oficjalnie otwarty, a dokonali tego osobiście prezydent Polski – Aleksander Kwaśniewski i prezydent Ukrainy – Wiktor Juszczenko, przy obecności ówczesnych marszałków Sejmu i Senatu RP – Włodzimierza Cimoszewicza i Longina Pastusiaka, ministrów kultury i obrony narodowej – Waldemara Dąbrowskiego i Jerzego Szmajdzińskiego. W koncelebrowanej mszy św. na cmentarzu wzięli udział kardynałowie Lubomyr Huzar, Józef Glemp i Marian Jaworski<sup>21</sup>. Uczestniczyło w niej tysiące Polaków przybyłych specjalnie do Lwowa, w tym kilkudziesięciu polskich parlamentarzystów oraz ludzi kultury i nauki.

Była to niezwykle uroczystość. Chyba żadnego cmentarza nie otwierano w atmosferze takiego uniesienia, a jednocześnie wyczuwanego w powietrzu napięcia politycznego. Prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski otwierając odbudowany cmentarz Orląt powiedział: *W walkach o Lwów zderzyły się ze sobą dwa pragnienia, dwa patriotyzmy, dwie narodowe dumy. Narody polski i ukraiński szukały wolności, drogi do niej bywały różne, ale dziś spotykamy się w miejscu, gdzie kiedyś musieliśmy się rozjeść. Być może wtedy Lwów nazbyt wielu kochało naraz i chciało go zachować tylko dla siebie*<sup>22</sup>.

20 J.M. Nowakowski, *Brama pojednania*, „Wprost”, 3 VII 2005, s. 20; P. Kościński, *Deputowani przeciwko Orlętom*, „Rzeczpospolita”, 23 VI 2005; Ł. Adamski, *Spór o cmentarz we Lwowie*, „Gazeta Wyborcza”, 23 VI 2005, s. 10; A. Gorczyca, *Cmentarz Orląt we Lwowie. Prowokacja parlamentu*, „Gazeta Wyborcza”, 23 VI 2005.

21 *Uroczystość otwarcia i poświęcenia Cmentarza Orląt Lwowskich*, druk specjalny pod red. Jana Osfińskiego, Lwów 2005.

22 Cyt za: *Pojednanie nad mogiłami. Cmentarz Orląt po wielu latach sporów i debat uroczystość otwarty*, relacja PAP, „Nowa Trybuna Opolska”, 25 VI 2005, s. 7.

Prezydent Polski oddał hołd młodym Polakom, którzy poświęcili życie za przynależność Lwowa do tworzącej się wtedy niepodległej Polski. Prezydent Aleksander Kwaśniewski podziękował władzom samorządowym Lwowa i mieszkańcom miasta, którzy zaangażowali się w sprawę odnowienia i otwarcia cmentarza Orłąt. Poprosił ich o dalsze otaczanie tego miejsca „należną troską i opieką”, tak, aby już nigdy nie mogło dojść do aktów wandalizmu, jakie w przeszłości miały tu miejsce.

Prezydent Wiktor Juszczenko ze swej strony stwierdził, iż *Ukraina i Polska demonstrują dzisiaj unikatową zdolność rozróżniania przeszłości i przyszłości. Otwarcie cmentarza Orłąt to historyczna chwila niezmiernie ważna dla pojednania obu narodów. (...) Nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy. Bez wolnej Polski nie ma wolnej Ukrainy. Chwała narodom polskiemu i ukraińskiemu, trwajmy dalej w pojednaniu i pokoju* – zakończył swe przemówienie prezydent Ukrainy<sup>23</sup>.

Podczas uroczystości otwarcia cmentarza Orłąt obecni byli również przedstawiciele korpusów dyplomatycznych Francji i Stanów Zjednoczonych, którzy uczestniczyli w odsłonięciu odtworzonych pomników Francuskich Piechurów i Amerykańskich Lotników, które są integralną częścią cmentarza Orłąt. Nekropolia ta ma bowiem również walory międzynarodowe.

Ówczesny polski minister spraw zagranicznych, lwowianin z urodzenia Adam Rotfeld, tak skomentował to historyczne wydarzenie: *Sukces, jakim jest otwarcie cmentarza Orłąt wynika przede wszystkim z tego, że Polacy jesienią ubiegłego roku (2004 roku) zaangażowali się na rzecz przemian na Ukrainie po stronie tzw. „pomarańczowej rewolucji”. Gdyby przemiany na Ukrainie nie nastąpiły, długo jeszcze czekalibyśmy na otwarcie cmentarza. Również gdyby nie zaangażowanie prezydenta Wiktora Juszczenki i premier Julii Timoszenko, nie byłoby możliwe przekonanie o konieczności otwarcia nekropolii pewnych środowisk, które były bardzo zaangażowane w niepodległość Ukrainy, ale nie są wolne od resentymentów, przede wszystkim wobec Polski*<sup>24</sup>.

Obecnie cmentarz Obrońców Lwowa w swym kształcie materialnym i estetycznym jest piękniejszy niż był przed wojną i przed jego powojenną profanacją. Co prawda nie odbudowano jeszcze kolumnady i nie ustawiono przed Łukiem Chwały dwóch lwów będących jeszcze na wygnaniu, ale wydaje się, że jest to już tylko kwestia niedalekiej przyszłości.

Dziś cmentarz jest miejscem setek narodowych pielgrzymek, miejscem modlitwy i zadumy. Zdobi wzgórze schodzące łagodnie w stronę Pohulanki. Ze wzgórz Łyczakowskich jawi się jak piękny biały amfiteatr, grupujący tych, którzy tu zastygli na wieki i tych, którzy pamiętając o nich przychodzą odwiedzać ich groby.

Wśród ponad 3 tysięcy pochowanych tam obrońców Lwowa znajdują się różne grupy wiekowe i zawodowe. Pod odbudowanymi pomnikami spoczywają

---

23 Tamże.

24 Tamże.



Obraz Wojciecha Kossaka „Orleń. Obrona Lwowa” (pocztówka)

tam najmłodszy, legendarny obrońca, tacy jak 9-letni Antoś Petrykiewicz, 13-letni Jurek Bitschan i 15-letni Wilhelm Haluza, który leży w jednym grobie ze swym dziadkiem 56-letnim Stanisławem Burianem. Spoczywają tam młode sanitariuszki i kurierki, jak Felicja Sulimirska i Helena Tołłoczówna oraz do- stojne lwowskie matrony, jak malarka Maria Dulebianka – przyjaciółka Marii Konopnickiej i Teodozja Dzieduszycka – przedstawicielka znakomitego lwo- wskiego rodu. Spoczywają tam bohaterowie walk pod Zadwórzem, ze słynnym polskim Leonidasem kapitanem Bolesławem Zajączkowskim, uczestnicy walk pod Rarańczą i na Persenkówce ze swym dowódcą porucznikiem Mazano- wskim. Pochowani tam są polscy generałowie, którzy bronili Lwowa, m.in. Tadeusz Rozwadowski – współtwórca zwycięstwa nad bolszewikami pod War- szawą w roku 1920, Bolesław Popowicz, Ryszard Hausner, Wacław Iwaszkie- wicz, Jan Thullie; polscy uczeni – prof. Ludwik Rydygier, światowej sławy chirurg, Franciszek Tomanek – świetny ekonomista, Adam Dudziński – geo- graf, uczeń Eugeniusza Romera. Spoczywają tam też polscy duchowni z arcy- biskupem ormiańskim Józefem Teodorowiczem.

Przy katakumbach jak dawniej stoją pomniki Lotników Amerykańskich i Pie- churów Francuskich. Piękne granitowe płyty zdobią też miejsca, skąd pobrano prochy nieznanego żołnierza (które spoczywają dziś w sercu Warszawy na Pla- cu Piłsudskiego) oraz na grobie pięciu bohaterów z Persenkówki. A nad cało- ścią cmentarza dominuje kaplica Orląt i Łuk Chwały z wykutą na nim dużymi literami sentencją: *Mortui sunt ut liberi vivamus*.

Historia polskich zmagania o kształt cmentarza Orląt we Lwowie w oryginalny sposób obrazuje mądrą sentencję amerykańskiego humanisty Johna Sawhill'a, która głosi:

*Przyszłość oceni nas nie tylko za to, co stworzyliśmy, ale także za to, cze- go nie pozwoliliśmy zniszczyć.*



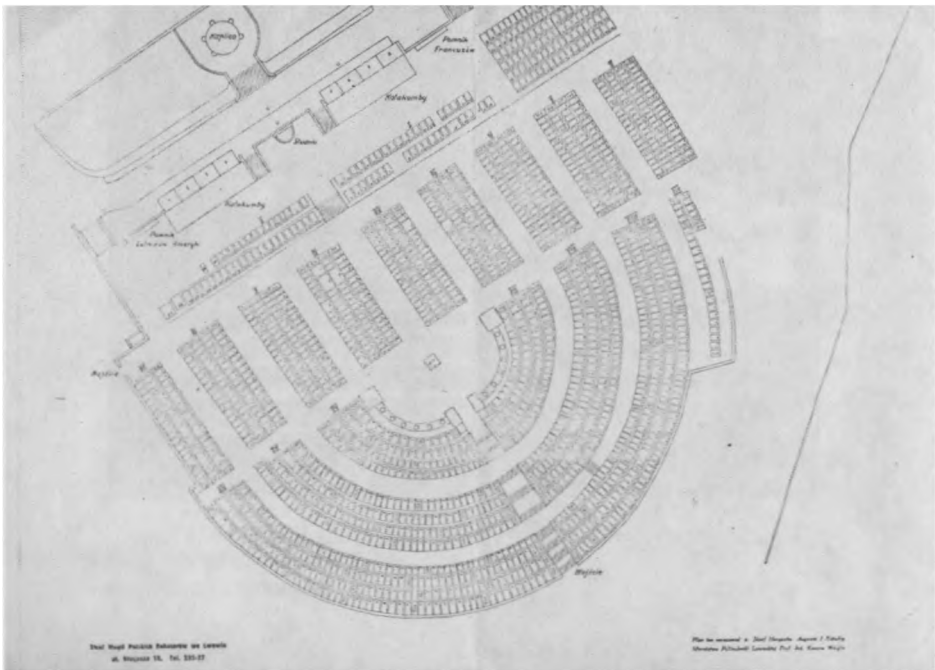
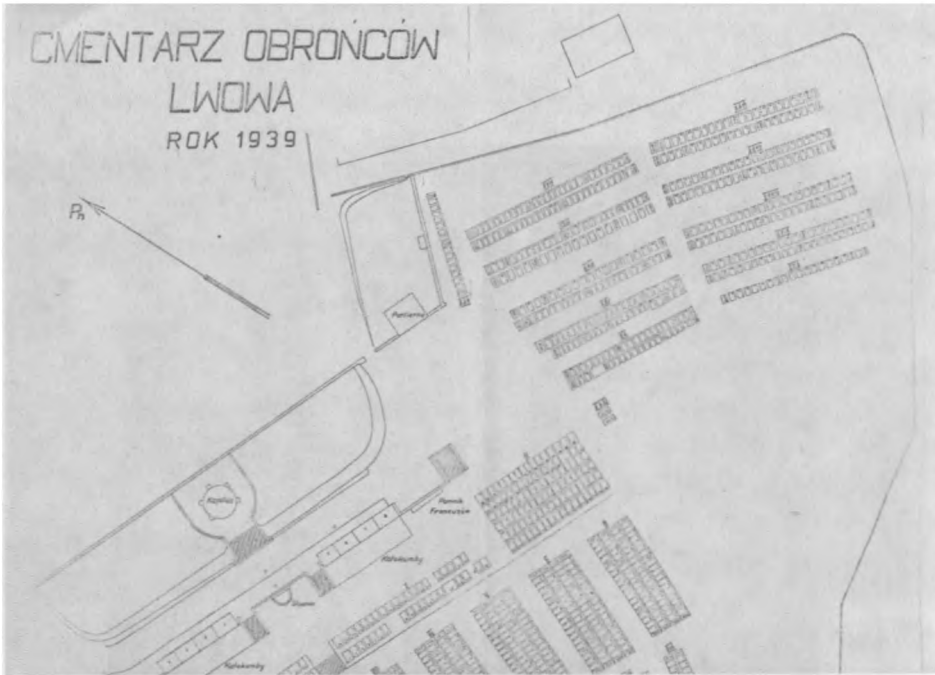
Widok ogólny cmentarza Obrońców Lwowa z roku 1934



Rudolf Indruch  
– projektant cmentarza Orląt



Wejście główne na cmentarz Orłąt, w głębi kaplica w 1938 r.



Plan cmentarza Orląt



Grób jednego z młodych obrońców Lwowa Stefana Klamuta, przy którym stoi jego matka Józefa Klamut oraz warta harcercska





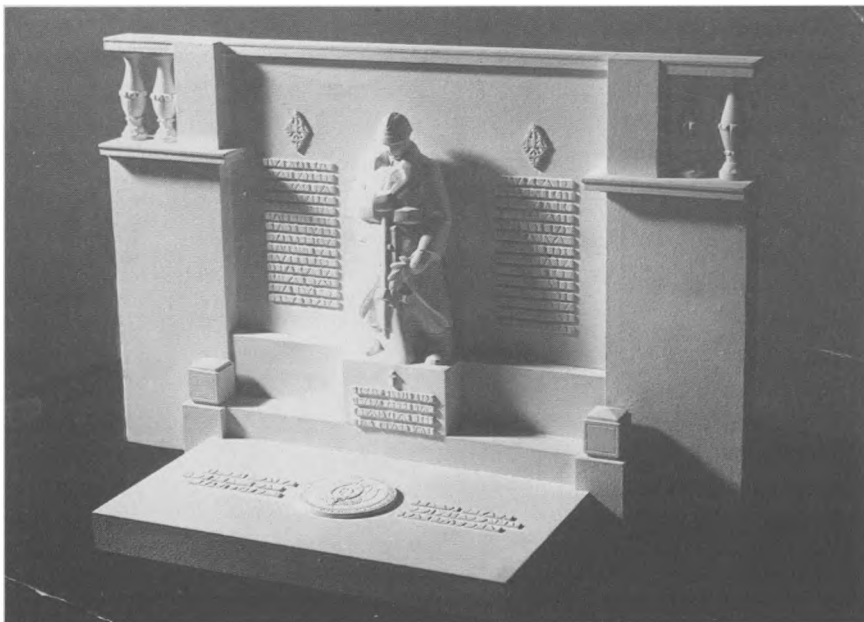
Katakumby w roku 1938



Jeden z sześciu aniołów znajdujących się na filarach katakumb, z krzyżem maltańskim na piersiach i koroną cierniową w dłoniach



Kolumnada Łuku Chwały tuż przed zburzeniem w sierpniu 1971 roku (fot. Tadeusz Puchalski)



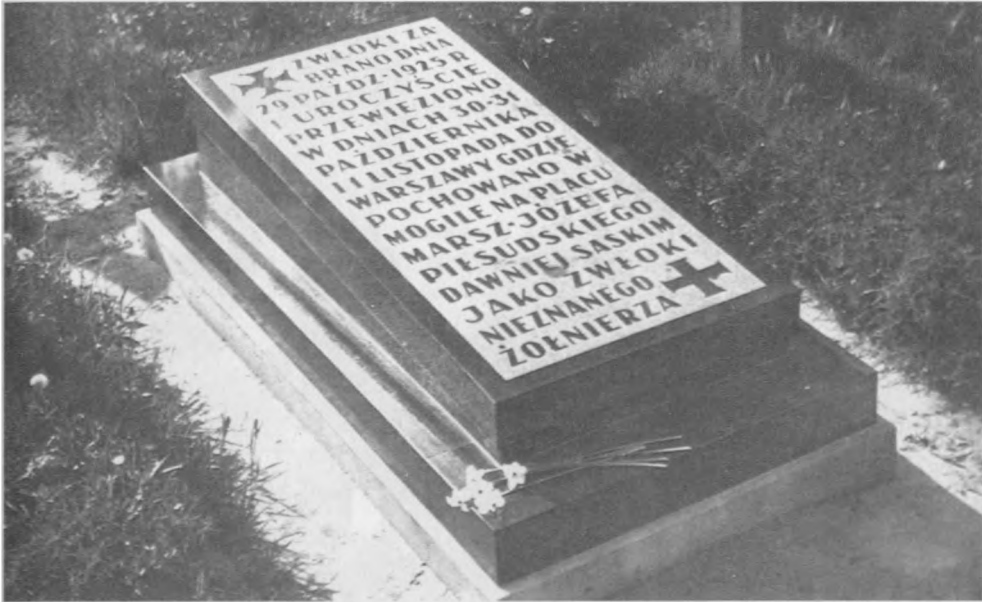
Projekt pomnika Francuzów, który zajął I miejsce na ogłoszonym w 1934 roku konkursie i stanął na cmentarzu Orłąt



Kwaterna bohaterów spod Zadwórze w 1938 r.



Grób Nieznanego Żołnierza – stan sprzed 1989 r.



Tak wyglądał grób Nieznanego Żołnierza w 1938 r.



Katakumby przebudowane na zakład produkcji płyt lastrykowych  
(fot. Marek Maruszak, 1990 r.)



Uczestnicy otwarcia cmentarza Obrońców Lwowa 24 czerwca 2005 r. Od prawej: porucznik Eugeniusz Cydzik, Prezydent Ryszard Kaczorowski, prof. Stanisław Sławomir Nicieja

*Ilustracje pochodzą ze zbiorów prof. dr hab. Stanisława Sławomira Nicieja*